

Rozdział 4

MUZYKA DIABELSKA W DOMU BOŻYM

„I ustawili swoje obrzydliwości w domu, który jest nazwany Moim imieniem, ażeby go splamić” (Jer. 32:34).

Byłem przerażony i zaszokowany do ostateczności, kiedy niedawno otworzywszy jakieś chrześcijańskie czasopismo, zobaczyłem w nim zdjęcie grupy rockowej „heavy-metal”, która nazywała się chrześcijańska. Mężczyźni nosili takie samo sadomasochistyczne ubranie, na jakie zwróciłem uwagę na ulicach San Francisco, gdy składałem tam świadectwa o Chrystusie.

Wszelkie okropne obrazy pojawiły się mimo woli przed moimi duchowymi oczyma. Jeszcze wyraźnie pamiętam, jak pewnego razu szło w moim kierunku dziesięciu czy dwunastu takich sadomasochistów, w charakterystycznych czarnych kurtkach skórzanych, z punkowymi fryzurami, wyszminekowanymi twarzami, pasami nabitymi gwoździami, metalowymi łańcuchami i bransoletkami. Ich spojrzenia były niespokojne a na twarzach wypisana była wewnętrzna pustka i osamotnienie. Wydawali mi się hordą wałęsających się, zbuntowanych demonów, gdy tak szli naprzeciw mnie. Zaczepili ordynarnie i sądzili, że na pewno nie ośmielę się pozostać na chodniku. Zszedłem na bok, aby ich przepuścić i wtedy uświadomiłem sobie, że spotkałem diabła w ludzkiej postaci.

Jak mam opisać swe przerażenie, gdy zobaczyłem zdjęcie owej chrześcijańskiej grupy „heavy-metal” w wymienionym czasopiśmie. Ci ludzie określający się tam ambasadorami Jezusa Chrystusa, ubrani byli dokładnie tak samo, mieli takie same fryzury, taki sam groźny wyraz twarzy i prezentowali taki sam rodzaj muzyki, przy której tańczą sadomasochiści. Prorok Sofoniasz dawno przepowiedział: „A w dzień ofiary Pana, tak się stanie: Ukarzę książęta i synów królewskich, i wszystkich, którzy ubierają się w strój cudzoziemski” (Sof.1:8). Paweł pisał: „Tacy bowiem są fałszywymi apostołami, pracownikami zdradliwymi, którzy tylko przybierają postać apostołów Chrystusowych. I nic dziwnego; wszak szatan przybiera postać anioła światłości. Nic więc nadzwyczajnego, jeśli i słudzy jego przybierają postać sług sprawiedliwości; lecz kres ich taki, jakie są ich uczynki” (II Kor. 11:13-15). A Jezus powiedział:

„Powstaną bowiem fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy i czynić będą wielkie znaki i cuda, aby, o ile można, zwieść wybranych. Oto przepowiedziałem wam” (Mat. 24:24-25).

Westchnąłem do Pana i zawołałem w duchu: „Jak głęboko upadliśmy! Punk-rock w świętym miejscu? O Panie kochany, popatrz, co ośmiela się wdzierać przez rozdartą zasłonę — wszystko w imieniu Chrystusa!” Prawdziwe dzieci Boże muszą przyznać za prorokiem Jeremiaszem: „Wstyd nas ogarnął, gdy usłyszeliśmy o zniewadze i rumieniec wstydu okrył nasze oblicze, że cudzoziemcy weszli do świętych miejsc przybytku Pana” (Jer.51:51).

Gdzie są ci, którzy biją na alarm na Syjonie; którzy jeszcze odczuwają hańbę? Gdzież prorocy, którzy krzyczą wielkim głosem: „Koniec! Nie ma już miejsca dla diabelskiej muzyki w domu Bożym. W duchu słyszę grzmiący głos Izajasza: „...usunie Pan ozdobę: sprzączki i diademy, i półksiężyce. Kolczyki, naramienniki i (...) zawoje i łańcuszki i wspaniałe przepaski (...) i amulety, pierścionki i kolczyki do nosów (...) zamiast woni będzie smród” (Izaj. 3:18-24).

Czy to Kościół zwycięzców, święty i oddzielony od świata, gdzie mile widziana jest tak przerażająca bezbożność, póki ukrywa się ona pod ową skórą religii? Czy dom Boży naprawdę stał się - miejscem, gdzie mogą odbywać się nawet demoniczne przedstawienia z muzyką pochodzącą sprzed ołtarzy Baala? To straszne być zmuszonym do przypatrywania się, jak raniony jest Chrystus przez takich, którzy twierdzą, że Go nie znają. „A gdy ktoś go zapyta: Cóż to za rany masz na piersi? Wtedy powie: To są rany, które mi zadano w domu moich przyjaciół” (Zach. 13:6).

Jacyż tchórzliwi są dzisiaj kaznodzieje, tolerujący, a nawet pochwalający muzykę, która sprawia, że aniołowie w niebie oblewają się rumieńcem wstydu! Dlaczego nie piętnujemy publicznie tych fałszywych proroków muzycznych, zwodzących tak wielu ludzi? Jezus powiedział: „Baczenie, żeby was kto nie zwiódł. Albowiem wielu, przyjdzie w imieniu Moim, mówiąc: Jam jest Chrystus i wielu zwiodą” (Mat. 24:4-5). Utrzymują oni, że należą do Chrystusa, ale ewangelia, którą głoszą, jest inną ewangelią i mają oni również innego Jezusa. „Dziwię się, że tak prędko dajecie się odwieść od tego, który powołał w łasce Chrystusowej, do innej ewangelii, chociaż innej nie ma, są tylko pewni ludzie, którzy was niepokoją i chcą przekreślić Ewangelię Chrystusową” (Gal. 1:6-7).

Bezbożna muzyka, rozprzestrzeniająca się dzisiaj w domu Bożym wywołuje na pewno w niebie olbrzymie zdziwienie. Aniołowie nie mogą tego zrozumieć, 24 starców, otaczających święty tron Boży, napełnionych jest bólem i smutkiem. Jeden drugiego pyta: „Jak mogą ci, którzy nazywają siebie świętym imieniem Chrystusa, brać węgle z ołtarza diabła i przychodzić z tym przed oblicze Boga, aby złożyć je na Jego ołtarzu? Czyż są tak zaślepieni? Czy nie wiedzą, że przynoszą obcy ogień z obcymi węglami? W każdym węglu żarzy się ogień piekielny! Kapłani Boga zostali kiedyś ukarani śmiercią, ponieważ popełnili ten straszny czyn! Czy nie wiedzą, że Bóg unicestwi tych, którzy z obcym ogniem przychodzą do świętego miejsca? Jak możliwe jest coś takiego?” „I ustawili swoje obrzydliwości w domu, który jest nazwany Moim imieniem, ażeby go splamili” (Jer. 32:34).

Święty ołtarz beczeszczony

Czym są te zespoły „heavy-metal” i „punk-rock”, które twierdzą, że przychodzą w imieniu Jezusa Chrystusa? Kim są ci muzycy rockowi, którzy próbują wprowadzić do domu Bożego takie „innowacje”? Są to ludzie, którzy beczeszczą święty Boży ołtarz! Ich straszną podobiznę znajdziemy w Starym Testamencie, który miał uczyć ich i wszystkich: ich pochlebców bojaźni Bożej.

Takim przykładem jest król Achaz, władca judzki, mąż kompromisów. Przyjaźń z poganami stała się przyczyną jego zguby. Każdy chrześcijanin, który boi się Pana i smuci się z powodu występnych innowacji w domu Bożym, powinien przestudiować Drugą Księgę Królewską, rozdział 16. Jest w nim dokładnie opisane to, co dzisiaj widzimy w związku z beczeszczaniem świętości.

Król Achaz czynił to, co było złe w oczach Pana. Jego wielką słabością było zepsucie. Przyjaźnił się z bezbożnym królem asyryjskim Tiglat-Pileserem i określał siebie samego jako sługę i syna owego pogańskiego władcy. W pogańskich świątyniach Damaszku czuł się równie dobrze, jak w domu Pana w Jeruzalemie, gdyż nigdy całkowicie nie oddzielił się od Boga. Zachwyciło go to, co ujrzał w świątyniach pogan. „A gdy król Achaz (...) zobaczył ołtarz, który był w Damaszku, przesłał do kapłana Uriasza podobiznę tego ołtarza wraz

z planem całej jego budowy. Kapłan Uriasz kazał wznieść ołtarz całkowicie według planu, jaki król Achaz przysłał z Damaszku; takim kazał go sporządzić kapłan Uriasz...” (II Król. 16:10-11).

Co to ma znaczyć? Nowy ołtarz skonstruowany według wzoru ołtarzy pogan, sporządzony jest w domu Bożym? A kapłaństwo, miało konsekwentnie się temu przeciwstawić, po prostu brało w tym udział. Ten obłudny kapłan Uriasz, uczynił wszystko tak, jak mu rozkazał król Achaz w (II Król. 16:16). Co za obraz kapłanów naszych czasów, którzy usłużnie idą na kompromis i bez oporu dostosowują się do pogańskich innowacji w domu Bożym. Nie mają duchowego kręgosłupa; nie mają nawet odwagi przeciwstawiać się owym zmianom i nowomodnym rzeczom, które bezczeszczą ołtarz Pana. Dochodzi do tego, że wielu kaznodziejów i całe zbory po prostu uczestniczą w plugawych koncertach. Motto brzmi: „Nie wolno sądzić”, a to jest zasłoną dymną szatana, za którą ukrywa on wszelkie możliwe zło.

Niesłychane! Zepsuty król! Omamiony i zwiedzony przez ołtarze pogan, zjednoczył się ze słabym kapłaństwem, które nie posiadało duchowego kręgosłupa, i wznosił nowy ołtarz, bezpośrednio przed Bożym świętym ołtarzem. Ołtarz ten był doskonałą podobizną owych ołtarzy, na których poganie składali ofiary swoim bóstwom. Czy muzyka rockowa wśród wierzących nie jest dokładnie tym samym - doskonałą podobizną tego, co ofiarowane jest na ołtarzu diabła w czasie dzikich, pogańskich koncertów?

Po bezprawiu nastąpiła obraza: „Ołtarz miedziany zaś, który stał przed Panem, kazał usunąć z przedniej części świątyni, z miejsca pomiędzy nowym ołtarzem a między świątynią Pana i ustawić po stronie północnej tego ołtarza” (Król. 16:14). Zmienił on nakaz w domu Bożym, ołtarz Boga usunął do tyłu i przed nim postawił swój ołtarz. I na tym ołtarzu zrobionym według pogańskiego wzoru składane były ofiary, co było bluźnierstwem przeciwko Bogu. Krew Chrystusa, której cieniem były te ofiary, została wdeptana w błoto. Krwawe sińce Jezusa Chrystusa zostały wystawione na pośmiewisko przed całym ludem Judy i przed światem pogańskim. Nieprawdopodobne, że kapłani dopuścili do tego, a nawet brali udział w tej zмовie; ani jeden nie podniósł głosu, by zaprotestować przeciw hańbie spowodowanej takim postępowaniem.

Nie udało się uniknąć zbezczeszczenia przez króla Achaza, w dalszej kolejności umywalni oraz kadzi na wodę. Święta miara siłą rzeczy musiała się zdewaluować. Umywalnia służyła do oczyszczania, utrzymania czystości i świętości. Ale król Achaz „kazał poprzerywać podstawek i usunąć znad nich umywalnię; kazał też zdjąć kadź na wodę spod miedzianych wołów, które były pod nią, i postawić ją na posadzce kamiennej” (II Król. 16:17).

Czytaj i drżj, dziecię Boże! Za milczącą zgodą kapłaństwa ten nowator, który zbezczeszczył ołtarz Boga, zdjął umywalnię z jej piedestału i położył ją na bruk. W ten sposób poniżył on publicznie wartość sprawiedliwości, zniżył świętość do poziomu błota, a oczyszczenie uczynił czymś nieważnym. Boża czystość została zdegradowana do poziomu ulicy; zdjęta i odłożona na bok — znieważona! Dokładnie to samo czynią orędownicy nowych kierunków w muzyce: pomniejszają wartość świętości i kpią publicznie z czystości i oddzielenia od świata.

Achaz ogłosił, że otrzymał szczególne pomazanie, aby składać Panu ofiary na swoim nowym ołtarzu. Bardziej absurdałnej służby Bogu nie można sobie wyobrazić. Krew ofiarna przelewana była przed Bogiem na pogańskim ołtarzu nowo sporządzonym, rękami męża, wierzącego, iż postępuje właściwie. Całkowicie uległ on wpływowi pogaństwa, tak stał się

ślepy wobec wszystkich prawdziwie duchowych wartości. Myślał, że uczył Boga zbudowanym przez siebie ołtarzem, podczas gdy Bóg nie posiadał się z gniewu z powodu haniebnego jego postępowania. Ta historia odnosi się ściśle do miłośników rocka. Przynoszą oni pogańskie rytuały Bogu - to błędne oddawanie czci. Myślą, że służą Panu, podczas gdy On gardzi ich ofiarą. Używają imienia Jezusa, aby usprawiedliwić swe pogańskie praktyki. Szatan liczy na to, że zanieczyści uwielbienie Wszechmogącego Boga przez wziętą z jego ołtarzy muzykę rockową. Diabeł niczego nie szuka tak bardzo, jak uwielbienia swojej osoby. Nie cofa się przed niczym, gdy chodzi o splamienie uwielbienia oddawanego Bogu, aby zostało ono przez Niego odrzucone. W ten sposób udaje mu się zapobiec uwielbianiu w duchu i w prawdzie. Dodaje on po prostu innego ducha, daje domieszkę kłamstwa, bo wie, że taka służba nie będzie przez Pana przyjęta. Bóg musi odrzucić każde uwielbienie, które nie jest zrodzone z Ducha Świętego i nie pochodzi z prawdy. Nawet jeżeli muzyka rockowa inspirowa i porywa w jednakowym stopniu wykonawców i słuchaczy, to jednak dociera ona najwyżej do sufitu. Bóg nie dotyka jej - On się jej brzydzi!

Na zakończenie czytamy o Achazie: „... pozamykał drzwi świątyni Pańskiej” (II Kron. 28:24). Swoją nowoczesną ołtarz wyniósł on na wszystkie wzgórza, gdzie ustawione były bałwany pogan. Dla fanów rocka dom Boży staje się na dłuższą metę również za ciasny, za święty, dlatego idą ze swoimi nowoczesnymi przedstawieniami o Jezusie” do barów, klubów i innych diabelskich przybytków. Sądzą oni, że starsi chrześcijanie są po prostu staromodni.

Każdy kapłan i każdy, kto należał do ludu Bożego i modlił się przy tym pseudo - ołtarzu, był tak samo winien bluźnierstwa przeciwko Bogu, jak przestępca Achaz. I twierdzę, że każda chrześcijańska stacja telewizyjna i radiowa, każdy kaznodzieja i każdy młody człowiek, który nazywa siebie wierzącym i przyjmie milcząco te pogańskie nowości, będzie za to kiedyś pociągnięty przez Boga do odpowiedzialności.

„Ależ oni sprawiają wrażenie takich szczerych. Oni naprawdę z całego serca kochają Jezusa. Zanoszą Chrystusa w miejsce, gdzie nikt prawie nie chodził. Oni na pewno nie są źli, lecz po prostu inni”. Również o królu Achazie można by powiedzieć, że był prawy. Mimo to w swoim perwersyjnym poznaniu Boga postępował całkiem opacznie, fałszując służbę Bogu. W oczach Bożych służba ta, mimo całej szczerości, była zła i niegodna przyjęcia. Taka też powinna być w naszych oczach. Wprawdzie mamy wychodzić do świata w celu pozyskania grzeszników dla Jezusa - ale nie po to, aby naśladować ten świat. W tej dziedzinie po prostu nie wolno nam pójść na żaden kompromis.

Oby Bóg dał nam więcej kaznodziejów, którzy otwarcie przeciwstawiliby się tym innowacjom, a tych co chcieliby je wnieść, wypędziliby z domu Bożego — tam gdzie ich miejsce: do ołtarzy demonów, gdzie razem ze swoimi pogańskimi przyjaciółmi mogą grać swoją muzykę. Jednakże przedtem powinniśmy się za nich modlić; może niektórych da się jeszcze wyprowadzić z ich błędów. Ale jeżeli nie chcą słuchać Bożej mowy; jeżeli wzdragają się przed pokutą i odwróceniem od złych dróg, wtedy powinniśmy postąpić według wskazówki Pawła i „odrzucić ich jako odszczepieńców” (Tyt. 3:10) i „z takimi nawet nie jadać” (I Kor. 5:11).

Najbardziej prawdopodobne jest to, że „czcili... Boga, ale służyli także swoim bogom...” (II Król. 17:33), i „aż po dziś dzień postępują według dawnych zwyczajów...” (II Król. 17:34).

Dzięki Bogu za to, że król Hiskiasz, syn Achaza, usunął wszystkie fałszywe ołtarze swego ojca i był oddany Panu. „Zbuntował on się przeciwko królowi asyryjskiemu i wypowiedział

mu poddaństwo” (II Król.18:7). Nareszcie pojawił się mąż Boży z mocnym kręgosłupem.

Zależność od rocka

Jestem zaskoczony, że tak wielu młodych mężczyzn i kobiet, z wieloma młodymi kaznodziejami włącznie, tak bardzo przepada za muzyką rockową. Oni wzrastali z tym. Każdą pozostałą dziedzinę swojego życia oddali Panu. Są to naprawdę oddani, czysti młodzi ludzie - z wyjątkiem tego jednego bożka, którego nie chcą zostawić, a który stoi między nimi i całą pełnią Boga. Gotowi są zrezygnować z telewizji, sportu, pokątnego seksu, nieumiarkowanego jedzenia i z wszystkich innych bogów - dopóki nie mówi się niczego negatywnego o ich muzyce. Jakże prawdziwe jest to, co znajdujemy w Księdze Przypowieści Salomona (13:1): „Szyderca nie słucha karcenia”.

Rani mnie to bardzo, gdy słyszę, jak rodzice i pastory mówią: „Nie wolno sądzić!” Niech raczej usłuchają Słowa Bożego i sprawiedliwie osądzą, zanim przez to pokuszenie nie stracą swoich dzieci. Jezus osądził faryzeuszów i nazwał ich „plemieniem żmijowym”. Paweł osądził Piotra, ponieważ dał się „wciągnąć w obłudę”.

Rodzice upraszczają sobie sprawę muzyki, której słuchają ich dzieci. Mówią po prostu: „Każda generacja ma swój ulubiony styl w muzyce. Wprawdzie nam się nie podoba ten rodzaj, ale wygląda na to, że podoba się dzieciom. Ostatecznie śpiewają przecież o Jezusie, a więc wszystko na pewno jest w porządku”. Cóż za niewyobrażalna duchowa ślepota!

Doszliśmy do punktu, w którym akceptujemy wszystko, co „przynosi rezultaty”. Jeżeli muzyka diabelska zachęca młodych do wyjścia do przodu w celu przyjęcia Jezusa, akceptujemy ją. Cóż za niebezpieczne nastawienie! U większości tych młodych ludzi poruszone są tylko uczucia. Nie ma tutaj głęboko sięgającego działania Ducha Świętego, nie ma przekonania o grzechu. Nie powiedziano im nic o tym, że muszą opuścić Świat, swoje stare życie i swych starych przyjaciół. Prawie żaden z nich nie pokutował szczerze. Wymaga się od nich, aby powiedzieli „tak” Jezusowi. Wprawdzie Bóg w swojej bezgranicznej łasce „doprowadza niektórych z nich do celu, ale tylko dlatego, że później będzie On mógł dokonać swego dzieła w ich sercach.

Jednym z powodów, dlaczego Bóg odsunął swego Ducha od ruchu lat siedemdziesiątych „Jezus - People”, było to, że wzbraniali się oni rozstać ze swą muzyką. Zrezygnowali ze wszystkiego co możliwe: haszysz, heroina, alkohol, „wolna miłość” i zdeprawowany styl życia. Jednakże nie chcieli rozstać się ze swoją ukochaną muzyką rockową. „Teraz jednak, kiedy poznaliście Boga, a raczej, kiedy zostaliście przez Boga poznani, czemuż znowu zawracacie do słabych i nędznych żywiołów, którym ponownie, jak dawniej, służyć chcecie?” (Gal.4,9). Czynili więc dokładnie to samo, co Izrael, i wzięli ze sobą swoje cudzołóstwo z Egiptem. „Lecz nie zaniechała swojego cudzołóstwa z Egiptem: bo już w młodości jej z nią obcowali, obmacywali jej dziewicze piersi i z nią dawali upust swej rozpuście. Dlatego wydałem ją w ręce jej kochanków... (Ez. 23:8-9).

Osobliwe! Sądzę, że muzyka rockowa opanowuje swoich miłośników bardziej niż narkotyki, alkohol czy nikotyna. Doprowadziła ona do największego masowego uzależnienia w historii świata. Czy ci ludzie nadal będą tak uparcie trzymać się tego, gdy staną kiedyś przed sądem Chrystusa? Czy Chrystus wtedy nie powie im:

„Powiedziałem ci, że brakuje ci jeszcze jednego: nie chciałeś zrezygnować z bożka. Uparcie szedłeś swoją drogą, muzyce, która Mnie zasmucała, pozwoliłeś zawładnąć swym życiem tylko dlatego, że nie chciałeś oddać Mi wszystkiego bez reszty! Lecz obciążylesz Mnie swoimi grzechami, utrudziłeś Mnie swoimi przewinieniami” (Izaj. 43:24).

Czym jest muzyka rockowa? Czym jest muzyka rockowa? Jak można ją rozpoznać w naszych czasach perkusji, gitar elektrycznych, gitar basowych i skomplikowanych rytmów? Z technicznego punktu widzenia nie umiem odpowiedzieć na to pytanie. Ponieważ chodzi tu przede wszystkim o sprawy duszy i ducha, nie może być ona osądzona od strony profesjonalnej. Wiem tylko, że Duch Boży tę muzykę we mnie osądza i czuję, jaki Mu ona sprawia ból. Wszyscy, którzy kochają Chrystusa i czczą Go w duchu i w prawdzie, także szybko ją rozpoznają. Dobrą próbą jest najpierw spędzić kilka godzin w swojej komorze, w obecności Jezusa. Pozwól Duchowi Bożemu zmiękczyć swoje serce i rozbić swoją dumę. Otwórz swe wnętrze na Niego, aby mógł cię przeświecić i pokazać ci, co jest dobre, a co złe. Bądź naprawdę otwarty na myśli Boże. W końcu kolejną godzinę powinieneś spędzić na czytaniu swojej Biblii. Jeżeli jesteś wtedy prawdziwie w duchu uwielbienia, możesz włączyć swoją muzykę. Po kilku sekundach będziesz miał pewność! „A gdy będziecie chcieli iść w prawo lub w lewo, twoje uszy usłyszą słowo odzywające się do ciebie z tyłu: To jest droga, którą macie chodzić!” (Izaj. 30:21). Głębia woła do głębi, a Duch Boży w tobie będzie sprzeciwiał się wszystkiemu, co pochodzi z łona szatana. Nie można tu ustanowić żadnych przepisów zakonu; ta sprawa musi być rozsądzona w duchu i w prawdzie.

Izajasz mówi, że właściwą pieśń i właściwą muzykę znajdzie ten, na którym jest święte namaszczenie: „Zaśpiewajcie pieśń jak w noc uroczystego święta i będziecie radować się z serca jak pielgrzym, który idzie przy wtórze fletu na górę Pana, do opoki Izraela” (Izaj. 30:29). Ta święta powaga w dużej mierze została zatracona; na jej miejsce weszła „powierzchnowość i żarty.

Nie mam najmniejszej wątpliwości, że wprowadzana i przedstawiana w chrześcijańskich kręgach muzyka rockowa ma dokładnie te same diabelskie korzenie co „punk-rock” czy „heavy-metal-rock”, który grany jest na wszystkich światowych koncertach rockowych.

To jest poselstwo trąby Pana, które z Jego rozkazu mam podać dalej. Niewielu usłucha, ale oblubienica Chrystusa na pewno! Zaśpiewa ona: „Wszechmogący Pan otworzył moje ucho, a ja się nie sprzeciwiłem ani się nie cofnąłem” (Izaj. 50:5).

Izajasz powiedział: „Gdyż jest to lud przekorny, synowie zakłamanii, synowie którzy nie chcą słuchać zakonu Pana; którzy mówią do jasnowidzów: Nie miejcie widzeń! a do wieszczów: Nie wieszczcie nam prawdy! Mówcie nam raczej słowa przyjemne... (Izaj. 30:9-10).

Bóg a muzyka rockowa

Nie interesuje mnie specjalnie co kaznodzieje lub muzycy mają do powiedzenia o rocku. Również moje własne zdanie absolutnie nie jest miarodajne. Nie mogę i nie chcę rozsądzać, co w dziedzinie muzyki jest Panu miłe, a co nie. Wszystkie książki i kazania o złym wpływie i niebezpieczeństwach muzyki rockowej i tak nie powodowały u większości młodych ludzi żadnej zmiany. Chrześcijańscy muzycy nadal ciągle ją jeszcze grają, chrześcijańscy młodzi ludzie nadal jeszcze pozwalają się nią nasycać, w zborach rozprzestrzenia się ona coraz bardziej i bardziej.

Chodzi mi jedynie o pytanie: Co myśli Bóg o muzyce rockowej? Jeżeli to ustalimy, to wszyscy młodzi ludzie, naprawdę kochający Chrystusa, będą musieli zaakceptować to. Jeżeli tego nie zrobią, będzie dowodem, że są uparci; że dali się oszukać zwodniczym duchom; że nie są gotowi, aby podporządkować się autorytetowi Ducha Świętego.

Leżałem przed Panem i pytałem, co On myśli o tej sprawie. Koniec wszystkich rzeczy jest tak bliski, że nie wypada, abyśmy oddawali się czemuś, co Bóg nienawidzi, szczególnie w dziedzinie muzyki. Z pewnością chcemy ze śpiewem opuścić tę biedną ziemię, jednocześnie wielbiąc Boga w duchu i prawdzie. Nie wierzę, że prawdziwi zwycięzcy w tych ostatecznych czasach mają ochotę zajmować się czymś, co Chrystus jedynie toleruje. Ale na pewno nie chcą mieć oni nic do czynienia z tym, czego Bóg nie znosi! Nie ma sensu argumentacja tylko na podstawie jakichś miar zakonu. Jedynym naprawdę ważnym pytaniem jest: Czy Bóg błogosławi, gdy w jego świętym miejscu rozbrzmiewa muzyka rockowa, czy nienawidzi tego? Czy zezwala na jej przebywanie w Jego domu, czy odrzuca ją, jak coś przekłętą? Czy w to wierzysz, czy nie Boże słowo daje odpowiedź na to pytanie - odpowiedź, która nie pozostawia żadnych wątpliwości. Chodzi jedynie o to, czy czytelnik jest gotowy odłożyć na bok swoje własne uprzedzenia i być posłusznym Słowu Bożemu, czy też nie. Trzymanie się czegoś, co w oczach Bożych jest z gruntu godne odrzucenia, byłoby totalnym duchowym zaślepieniem.

Duch Święty wyjaśnił mi cztery prawdy, które, jak sędzę, wyraźnie objawiają Jego stosunek do muzyki rockowej i i każdej innej świeckiej muzyki w Jego domu. Wszyscy ze świętą pewnością pragną pojawić się przed krzesłem sędziowskim Chrystusa, powinni posłuchać, co Duch mówi do zboru.

Cztery rozważania, ukazujące Boże nastawienie wobec muzyki rockowej w Jego świątyni

Tylko chrześcijanie bojący się Boga, kochający Pana Jezusa Chrystusa i całkowicie Mu oddani, przeznaczają sobie czas na studiowanie i przemyślenie tych biblijnych nauk. Ci, których serce jest zamknięte, nie wezmą nawet pod rozwagę tego, co Boże Słowo ma na ten temat do powiedzenia.

1. Z jakiego źródła pochodzi ta muzyka?

Podczas czytania Pisma świętego zauważamy wyraźnie, że gdy Bóg zajmuje się ludźmi lub jakimiś sprawami, sięga do początków. W pierwszym rzędzie chodzi Mu o nasienie, z którego pochodzi owoc. Każde nasienie wydaje to, co odpowiada jego rodzajowi. Bóg przypomniał Izraelitom o tym, że nie tylko wyprowadził ich z Egiptu, lecz że był ich wyzwolicielem już od urodzenia. „Słuchajcie mnie, domu Jakuba i cała reszta domu Izraela, których noszę od urodzenia, których piastuję od poczęcia!” (Izaj. 46:3).

W Psalmie 22 znajdujemy skargę naszego Pana Jezusa, którą wypowiedział na krzyżu. Wznosząc wzrok do swego Niebieskiego Ojca, modlił się Jezus:

„Tyś mnie wydobyl z łona, uczyniłeś mnie bezpiecznym u piersi matki mojej. Na Ciebie byłem zdany od urodzenia. Ty byłeś Bogiem moim od łona matki mojej” (Ps. 22:10-11) (autor sugeruje tu utożsamianie tych słów z modlitwą Pana Jezusa na krzyżu - przyp. red.).

Czy muzyka rockowa została zrodzona przez napełnionych Duchem muzyków? Czy można powiedzieć, że od swego urodzenia była zdana na Boga i od początku była Jego własnością? Czy wydał ją Duch Święty?

Czy wiesz, dlaczego Bóg musiał poświęcić Izraelitów na pustyni? Dlaczego opuścił ich, tak że musieli zginąć na pustkowiu pełnym żmij? Ponieważ od łona matki byli oni zbuntowaną gromadą.

Chociaż Bóg nosił ich od urodzenia, musiał jednak powiedzieć; m... wiedziałem bowiem, że jesteś zupełnie niewierny i że zwano cię odstępcą od urodzenia” (Izaj. 48:8).

Odstępca od urodzenia! Czy opis ten nie pasuje dokładnie do muzyki rockowej? Prorok Ozeasz mówił o Izraelu: „Są zepsuci do głębi (...) oddali się hańbie (...) biada im (...) gdy się od nich odwrócę” (Oz. 9:9-12). Dalej ostrzegał on: „...jak ptak, „Jest ich sława; nie będzie urodzeń ani brzemienności, ani poczęcia” (Oz. 9:11). Z powodu ich grzesznego serca Ozeasz wykrzyknął: „... daje im niepłodne łono i wyschnięte piersi! (...) nie wydają j już owocu. Nawet gdy porodzą, uśmiercę ukochane dzieci ich łona” (Oz.9: 14-16).

Wszystko, co złe i nieprawidłowe od początku oddzielone od Boga. „Bezbożni są odstępcami już od łona matki, kłamcy błędzą już od samego urodzenia” (Ps. 58:4). Dalej mówi Dawid: „Mają jad podobny do jadu węża, do jadu głuchej żmii, co zatyka ucho swoje, aby nie słyszeć głosu zaklinaczy ani biegłego w swej sztuce czarownika” (Ps. 58:5-6).

Muzyka rockowa wyszła z łona ciemności i buntu. Młode pokolenie naszych dni nie ma nic wspólnego z korzeniami tej muzyki; to było dawno temu, przed laty. Gdyby widzieli, jak powstawała - wśród narkotyków, wyuzdania, buntu i uwielbienia diabła - może lepiej by zrozumieli, co mam na myśli mówiąc o „łonie”.

Przed laty, gdy ta muzyka została zrodzona i po raz pierwszy uzyskała popularność, każdy napełniony Duchem chrześcijanin wiedział, jak jest ona zła i bezbożna. Gdy przed trzydziestu laty Elvis Presley miał swoje pierwsze występy, upadłem przed Bogiem na twarz i płakałem, ponieważ Duch Boży we mnie zasmucił się tak bardzo. "Wielu światowej sławy muzyków nawet napiętnowało tę muzykę jako inspirowaną przez złe duchy. Krótco po tym napisałem książkę pod tytułem „Rock and Roll, The Devil's Heartbeat” („Rock and Roll - bicie diabelskiego serca”). Taka była muzyka rockowa na początku i taka jest dzisiaj, bo teraz mamy do czynienia z owocem złego siewu. Jest ona owocem pochodzącym z łona bezbożności. Tak więc nie dało się długo ukryć, czym ona w rzeczywistości była i jest: hymnem pochwalnym dla buntu i bezprawia. Do tej samej kategorii należy, moim zdaniem, każdy rodzaj muzyki — włącznie z muzyką country, muzyką westernową i muzyką pop, w którym wychwalany jest grzech, a teksty i melodie pobudzają do pożądliwości cielesnej i zmysłowej. Również dzisiaj spotyka się jeszcze młodych chrześcijan, którzy entuzjastycznie czczą Elvisa, tego „króla rock and rolla”.

Jeżeli twierdzisz, że muzyka rockowa nie wyszła z bezbożnego łona, to w takim razie ciebie dotyczy opis psalmisty o głuchej żmii, która nikogo nie słucha, jesteś w takim razie tym, który „zatyka swoje ucho” i po prostu nie chce słuchać. Owładnęła tobą ślepotą żmii. Znajdziesz się pod wpływem zwodniczego ducha.

Jakże kochający i czczący Jezusa Chrystusa człowiek może wziąć bezbożne dziecko, które urodziło się z bezbożnego nasienia i z bezbożnego łona, i pragnąć uczynić to dziecko sługą

Bożym? Jezus powiedział: „Oddajcie cesarzowi, co cesarskie, a Bogu, co boskie.” I dalej: „Nie może dobre drzewo rodzić złych owoców, ani złe drzewo rodzić dobrych owoców. Każde drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, wycina się i wrzuca w ogień” (Mat. 7:18;19).

Biblia mówi bardzo często o owocu łona. Jan Chrzciciel był „napelniony Duchem Świętym już w łonie matki swojej” (Łuk. 1:15). Łono jego matki Elżbiety wydało świętego proroka, boski owoc nasienia. Jaki rodzaj owocu wydaje muzyka rockowa? Bojaźń Bożą i czystość? Głód i pragnienie Chrystusa? Skruszone, poddane serce? Przekonanie o grzechu? Bądź szczery!

Boże Słowo mówi, że każde nasienie wydaje owoc „według rodzaju jego” (I Mojż. 1:12). Gdy Beatlesi, jedni z pierwszych wykonawców rocka, szydzili w swoich piosenkach z Jezusa Chrystusa i wychwalali konsumpcję narkotyków, co to był za owoc? Gdy 400 000 młodych ludzi zebrało się w Woodstock i pełne trzy dni było na „haju” przez muzykę rockową i haszysz, a potem wyruszyli i zapoczątkowali w ten sposób dziesięciolecie gwałtu, co to był za owoc? Od początku muzyka rockowa wydawała tylko złe owoce. Ma ona wyschnięte piersi, które żadnemu człowiekowi nie mogą ofiarować życia ani zdrowia.

Chociaż Bóg tak wyraźnie ukazuje swój gniew nad tym, co zrodzone jest z szatana, to jednak wiersze Jeremiasza (7:10-11) dotyczą niestety wielu ludzi w naszych czasach: „A potem przychodzicie i stajecie przed Moim obliczem w tym domu, który jest nazwany Moim imieniem, i mówicie: Jesteśmy ocaleni — aby dalej popełniać te wszystkie obrzydliwości! Czy jaskinią zbójców stał się w oczach waszych ten dom, który jest nazwany Moim imieniem? Oto i Ja to widzę — mówi Pan”.

2. Bóg nie przyjmuje żadnej skażonej ofiary

Bóg sam nazywa swój dom domem ofiarnym (patrz II Kron. 7:12). Za każdym razem, gdy dziecko Boże wygłasza kazanie, modli się, chwali lub śpiewa, składa Panu ofiarę. Również

każdy chrześcijański koncert i każda płyta jest taką ofiarą dla Pana. Baranek ofiarny, którego Izraelici przynosili do ołtarza, musiał być „bez skazy” (Mojż. 12:5). Nie mógł mieć żadnej wady, nie mógł być ani kulawy, ani chory.

Co to ma wspólnego z muzyką rockową w kościele? Gdzie jest tutaj porównanie do chrześcijan, którzy słuchają lub sami tworzą tę muzykę? Odpowiedź leży na ich dłoni. Nasz Ojciec w niebie, któremu ofiarujemy cześć i uwielbienie, nie „przyjmuje żadnej ofiary, która choć w najmniejszym stopniu jest splamiona lub zanieczyszczona, lecz z gniewem odrzuca wszystkie takie dary ofiarne.

Paweł pisał ostrzegawcze słowa: „Niech żadne nieprzyzwoite (lub: nieprawidłowe) słowo nie wychodzi z ust waszych, ale tylko dobre, które może budować, gdy zajdzie potrzeba...” (Ef. 4:29). To dotyczy również piosenek.

„Bóg dał odczuć prorokowi Malachiaszowi Jego święty gniew na lud izraelski. Prorok musiał zadać pytanie ludowi Bożemu: „Gdy przynosicie na ofiarę to, co Ślepe, czy nie ma w tym nic złego? Gdy ofiarujecie to, co kulawe i chore, czy nie ma w tym nic złego?”

(Mal. 1:8). Bóg nie zamierzał przyjąć od razu na swoją cześć ofiary ze skazą. „... i przynosicie to, co zrabowane, kulawe, chore i ofiarujecie. Czy mam łaskawie przyjąć to z waszej ręki? mówi Pan” (Mal. 1:13).

Wiedzieli oni dokładnie, że ich ofiary powinny być czyste i bez skazy, ale tak nisko upadli, że przynosili Bogu ofiary ułomne. Następstwem tego nieposłuszeństwa była straszna klątwa. „Przeklęty jest oszust, który ma w swojej trzodzie samca i ślubuje go dać, a ofiaruje Panu zwierzę ułomne! Gdyż Ja jestem wielkim Królem — mówi Pan zastępów - a Moje imię wywołuje zbożny lęk między narodami” (Mal. 1:14).

Bóg nazywa oszustem takiego, który mając w swoim repertuarze kompozycje pochodzące z łona świętości, czyste i dobre, odkłada je na bok i zamiast nich przynosi Panu zepsute muzyczne ofiary, które mają złe, bezbożne pochodzenie. Bóg mówi tutaj: „Jestem potężnym, cudownym Królem, który godzien jest najlepszych tylko darów muzycznych, jakie możesz ofiarować. Wszystkie inne są ofiarami skażonymi”. Niepokoi mnie dogłębnie, że muzycy rockowi mają na swoich płytach jedną lub dwie głęboko duchowe pieśni, a wszystkie pozostałe odznaczają się mocnymi, działającymi na nerwy rockowymi dźwiękami. Wiedzą oni, co jest prawidłowe i co podoba się Panu. Niektórzy «wykonawcy rockowi sami powiedzieli: „Ta muzyka nie podoba mi się również, ale młodzi ludzie chcą ją mieć. Robię to, aby przyciągnąć młodzież”. Moja odpowiedź w takich wypadkach brzmi: „A co z Bogiem? Chcesz zbeczczyć Jego ofiarę, aby zaimponować masom?”

Są porządni chrześcijanie, którzy mówią: „Ta muzyka nie należy przecież do diabła, lecz do Boga. To w ogóle nie zależy od muzyki, dopóki słowa są prawidłowe”. Całkiem opacznie! Diabeł posiada wszelką muzykę, która jest bezbożna i zła. I szatan użył akurat poprawnych słów, gdy kusił Chrystusa. Również słowa Izraelitów, tańczących wokół złotego cielca, były poprawne. Czyż nie śpiewali: „To jest Bóg, który nas wyprowadził z Egiptu!” Ci sami ludzie, ta sama muzyka, te same słowa, ale ich Bogiem był inny Bóg. Szatan kusząc posługuje się zawsze słowami i dodaje do nich nawet liczne wersety z Biblii; i każdy oszukańczy anioł światłości wysyłany po to, aby zwieść ludzi, czyni dokładnie to samo.

Muzyka rockowa wyróżnia się od początku czymś więcej niż tylko jednym szczególnym dźwiękiem. Została zrodzona ze złego ducha i ten sam duch, który ją wydał na świat, ożywia ją jeszcze dzisiaj. Jest to duch Anytchrysta. Im bardziej oddaje się człowiek Panu Jezusowi Chrystusowi, tym wcześniej rozpoznaje on tego ducha. Nie znam ani jednego prawdziwego wielbiciela Jezusa Chrystusa, który świętemu Bogu złożyłby w ofierze muzykę rockową.

Zauważyłem również, że na chrześcijańskich koncertach rzadko grana jest muzyka rockowa bezpośrednio przed głoszeniem słowa lub wezwaniem do przodu. Nie przyczynia się ona do przekonania ludzi o ich grzechu, ponieważ pochodzi od obcego ducha. Gdyby naprawdę była od Boga, mogłaby być umieszczona również przed wezwaniem do pokuty. Dlaczego przed kazaniem nie gra się żadnego rockowego utworu? Ta muzyka zarezerwowana jest na część rozrywkową koncertu, ponieważ można przy niej tak pięknie gwizdać, wykrzykiwać i tańczyć. Jednak absolutnie nie inspiruje ona słuchaczy do opuszczenia się na kolana i modlitwy, czy chociaż do opuszczenia głowy i przybliżenia się w pokorze do Boga. Nie ma w niej ani grama siły przekonywania. Bóg wzdraga się przed choćby tylko dotknięciem jej. Muzyka rockowa potrafi jedynie rozgrzać swoich słuchaczy i doprowadzić do cielesnych reakcji. Wtedy wskakuje się na krzesła, krzyczy i tańczy w sposób, który jest każdym innym, tylko nie duchowym. |

Wszelka muzyka nie zrodzona z Ducha Świętego nie nadaje się jako dar ofiarny do domu Pana. Jest nie do przyjęcia przez Boga, naszego Pana, który chce panować i władać w naszym ciele jako w swojej świątyni. Jeżeli nawet starzy dziadkowie należą do tych, którzy wypożyczają sobie diabelskie melodie, to i tak nie wpłynie to na zmianę tego co napisałem. Bóg nie przyjmuje żadnej ofiary, którą bierze się z ołtarzy szatana i kładzie na święty ołtarz Chrystusa. Mimo tego musimy pamiętać, że jest duża różnica pomiędzy pożyczeniem jednej tylko melodii, a kompletnym stylem w muzyce. Muzyka rockowa jest czymś więcej niż tylko dźwiękiem - jest ona stylem życia. Dlaczego chcemy ofiarować Panu diabelski towar z drugiej ręki? Dlaczego nie składamy w ofierze Królowi królów muzyki czystej i prostej?

Dawniej myślałem, że Bóg przyjmie muzykę rockową od tych, którzy nie mają większej świadomości muzyki. Tak, napisałem wtedy nawet traktat o tym i broniłem tych ludzi. Ale dzisiaj widzę tę sprawę inaczej. Bardzo się myliłem. Nasz Bóg jest tak wielki i święty, tak potężny, cudowny i wspaniały, że nie wolno nam ważyć się przynosić Mu czegoś co jest splamione grzechem i i zanieczyszczone. Jego oczy są absolutnie czyste a jego świętość jest zbyt wzniosła, abyśmy mogli Mu ofiarować taki rodzaj muzyki, jaki wszędzie w świecie jest przynoszony szatanowi na koncertach rockowych. Wiemy przecież, że możemy przynieść Mu czystą, świętą ofiarę bez plamy i bez skazy. Nie ma na świecie żadnego chrześcijańskiego piosenkarza czy zespołu chrześcijańskiego, który nie miałby muzyki zrodzonej z Ducha Świętego i którą mógłby ofiarować Panu. Jak smutno, że wielu z nich przynosi Bogu to, co jest ślepe, chore i skażone, tylko dlatego, że chcą przyciągnąć masy, sprzedać możliwie dużo płyt, zyskać popularność i uchodzić za nowoczesnych. Ten zły czyn pociąga za sobą zawsze klęskę. „Usuń ode mnie wrzask twoich pieśni! I nie chcę słyszeć brzęku twoich harf. (...) A teraz poniesiecie Sikkuta, waszego króla, i Kewana, obrazy waszych bóstw, które sami uczyniliście” (Am. 5:23;26).

3. Oddawanie czci Bogu musi odbywać się według dokładnie określonych zasad

Malachiasz powiedział: „...ofiarujecie na Moim ołtarzu pokarm nieczysty. I jeszcze się pytacie: Czym go zanieczyściliśmy? Tym, że mówicie: Stołem Pana można wzgardzić” (Mal. 1:7). „Lecz wy bezczęściecie je mówiąc: Stół Pana może być nieczysty i można ofiarować na nim pokarm, którym sami gardzicie” (Mal. 1:12).

Nietrudno jest zrozumieć znaczenia tych wersetów; nader jasno dotyczą one nastawienia muzyków rockowych i ich entuzjastów. Przeraża mnie ta postawa fanów rocka, którzy są chrześcijanami. Ulegli oni całkowicie swojej muzyce; ciągną z zapalem do tej muzyki i w żadnym wypadku nie chcą z niej zrezygnować — nawet ze względu na Jezusa i Ducha Świętego. Tak głęboko zagnieżdżyła się ona już w ich sercach. Wzdragają się przed ucieczką od tych „siedlisk śmierci” (Przyp. 13:14).

Postawa chrześcijan, którzy ulegli muzyce rockowej, sprawia mi tyle samo kłopotu, co sama muzyka. Podobni są do dzieci, które zaśmiewały się z proroka Elizeusza słowami: „Chodź no łysy, chodź no łysy” (patrz: II Król. 2:23). Nie słuchają nawet męża posłanego przez Boga. Nie odgrywa to dla nich żadnej roli, że tygodniami przebywał on w ciszy i rozmawiał z Bogiem, że jest czystego serca i że Bóg naprawdę objawił mu swoje myśli i odczucia odnośnie do tej sprawy. Dawid powiedział: „Gdy sprawiedliwy mnie karze, jest to łaska, a gdy mnie karci, jest to jak wyborny olejek na głowę, przed którym moja głowa wzdrygać się nie będzie;” (Ps.141:5). Ale ci młodzi chrześcijanie, którzy ulegli muzyce rockowej, machnęliby lekceważąco ręką, nawet gdyby przyszedł anioł. To mnie dogłębnie przeraża: „Ponieważ wiedziałem, że jesteś uparty i twój kark jest ściętnem z żelaza, a twoje ciało ze

spizu” (Izaj.48:4). Widzę z tego, że duch stoi za tą muzyką; że działają tu duchy kłamliwe ze swoją sztuką uwodzenia i wielu uległo już kłamstwu. „Tak samo i Ja wybiorę dla nich męki i sprowadzę na nich to, czego się lękali, bo gdy wołałem, nikt nie odpowiadał, gdy mówiłem, nikt mnie nie słuchał, lecz czynili to, co jest złe w Moich oczach i wybrali to, czego Ja nie lubię” (Izaj.66:4).

Ponieważ czytując ten rozdział, irytują się tylko, dla nich nie jestem niczym więcej, jak starym dziwakiem, który stracił wszelki kontakt z rzeczywistością. Ich zdaniem żyję w „kręgu kultury” starszego pokolenia.

Posłuchaj, co mówię, młodzieńcze, dziewczyno! Zastanów się przez chwilę nad tym i zapytaj siebie? „Właściwie dlaczego tak się złościę? Dlaczego z taką zaciętością bronię tej muzyki? A jeżeli on ma rację, jeżeli rzeczywiście dałem się omamić i złowić duchowi zwodniczemu?” „O, gdybyś był uważał na moje przykazania, twój pokój byłby jak strumień, a twoja sprawiedliwość jak fale morskie” (Izaj. 48:18).

Co oznacza stół Pana?

Musimy to koniecznie wiedzieć, ponieważ gniew Boży wybuchnie nad tymi chrześcijanami, którzy nim pogardzają. Wzgardzony oznacza tyle, co nudny, nie wart uwagi, nie do przyjęcia; coś, na co patrzy się z góry, do czego ma się wstręt, krótko odprawia i dumnie mija. Cóż to jest ten stół Pana w domu Bożym, który tak wielu dumnie pomija, którym pogardza i uważa za nudny?

Stół Pana jest Wieczerzą Pańską. Dawid powiedział: „Zastawiasz przede mną stół wobec nieprzyjaciół moich” (Ps. 23:5). Była to uczta, niebiański posiłek. Boże polecenie do swojego ludu izraelskiego brzmiało: „Na tym stole będziesz kładł zawsze przede Mną chleby pokładne” (II Mojż. 25:30). Na stole miało leżeć dwanaście chlebów, które co tydzień w dzień sabatu były zamieniane na świeże. Były one stałą ofiarą dziękczynną dla Boga i określane jako „chleb oblicza (lub: obecności)”, gdyż były znakiem obecności Bożej. Razem z chlebem ofiarowane były wino i kadzidło.

Ofiara na stole Pana tylko wtedy była przyjmowana przez Boga, gdy wszystko dokoła było święte. Wolno było używać tylko najlepszej maki i najczystsze kadzidła. Sam stół powleczone był czystym złotem. Nie mogło się go dotknąć nic podłego i nieczystego.

„Uczta Pana” ucieleśniała to, co lud przynosił Panu przez służbę i i uwielbienie. Święty chleb nie dotknięty żadną nieczystą ręką należał do Pana jako Jego posiłek. Musiał być przyniesiony dobrowolnie, z serca pełnego miłości i posłuszeństwa. Po ofiarowaniu go najpierw Bogu, spożywany był przez kapłanów, którzy po tym wykładali znów świeży chleb. Chleb pokładny przedstawia Pana Jezusa Chrystusa; On jest żywym chlebem, który daje siłę i życie.

Pytam was, młodzi ludzie, czy możecie iść do stołu Pana i przynieść Mu chleb muzyki rockowej? Czy jest on rzeczywiście czysty i nieskażony? Czy naprawdę wierzycie, że przyjmie On taką ofiarę? Chyba nie! Co za „posiłek” chcecie postawić przed Panem?

Młode pokolenie uważa, że nudno jest być posłusznym wskazówkom apostoła: „Rozmawiając z sobą przez psalmy i hymny, pieśni duchowne śpiewając i grając w sercu swoim Panu... (Ef. 5:19). Hymny? Pieśni duchowne? Piękne melodie? Nie! mówi nowa

generacja muzyków. Wyśmieją oni najwyżej opis apostoła Pawła dotyczący dobrej muzyki, która chwali Chrystusa, tak jak jest to opisane w liście do Efezjan. „Lecz oni byli przekorni i zasmucili Ducha Jego Świętego, wtedy przemienił się w ich nieprzyjaciela, sam przeciwko nim walczył” (Izaj. 63:10).

Bóg mówi do tego pokolenia: „Odrzuciliście święte pieśni, piękne melodie i duchowe dźwięki czystej radości i nie sfalszowanego wesela. Pogardzacie muzyką waszych ojców, którzy czcili Mnie z czystego serca! Wszystkim, co stare, gardzicie w waszej pysze i uważacie, że jest to poniżej waszej godności. Chcecie wprawdzie przeżyć cuda Dziejów Apostolskich, ale nie chcecie mieć czystości ojców. Odwracacie się od muzyki zrodzonej z Ducha Świętego do muzyki tego świata”

4. Bóg szuka zwycięzców, którzy badają stare metody i znajdują właściwą drogę

Proszę was, przez wzgląd na wszystko, co jest dobre i święte w oczach Bożych, posłuchajcie, co powiedział prorok Jeremiasz: „Tak mówi Pan: Przystańcie na drogach i patrzcie, pytajcie się o odwieczne ścieżki, która to jest droga do dobrego i chodźcie nią, a znajdziecie odpoczynek dla waszej duszy! Lecz oni zapowiedzieli: Nie pójdziemy” (Jer. 6,16). Nie znaczy to, że należy śpiewać tylko stare pieśni i chorały, ale nie wolno nam odsuwać ich na bok i zastępować powierzchowną piosenką bez duchowej głębi.

Wysłuchajcie, proszę, Bożych stróżów wysłanych przez Pana, aby dać w trąbę i ostrzegać przed niebezpieczeństwem i i Bożym oburzeniem, „Postawiłem też nad wami stróżów, aby wołał: Uważajcie na głos trąby! Lecz oni odpowiedzieli: Nie będziemy uważali” (Jer. 6:17). Bóg ciągle stawia stróżów, którzy obnażają i karzą uczynki ciemności (patrz: Efez. 5:11).

Autor tej książki jest jednym ze stróżów, których Bóg postawił na blankach naszego ludu. **Jego poselstwem jest dęcie w trąbę**, które każe zwrócić uwagę na Bożą mowę. Już Jeremiasz przepowiedział, że większość nie będzie słuchała. Ich uszy i serca są zamknięte, zaślubieni są ze swoją muzyką i nie chcą słuchać, co mówi Duch Boży. Izajasz ostrzegł przed „synami”, którzy dochodzą ze sobą do porozumienia, aby razem grzeszyć. „Biada przekornym synom, mówi Pan, którzy wykonują plan, lecz nie Mój i zawierają przymierze, lecz nie w Moim duchu, aby dodawać grzech do grzechu” (Izaj. 30:1).

Duch Święty mówi: „Bądź śmiały i opuść swoją starą utartą drogę. Badaj dawniejsze drogi, przyjrzyj się starym pieśniom i melodiom ojców i przynajmniej raz wysłuchaj, co mają one do powiedzenia. Ich słowa zawierają czystą naukę, która w naszych czasach tak bardzo jest potrzebna. Idź, padnij przed Bogiem na kolana i pozwól Mu pokazać ci, co jest dobre, co podoba się Jemu i całemu niebu. Pozwól Mu dać ci dobre, czyste, święte melodie i chodź w nich. Nigdy więcej nie przynoś niczego skażonego przed Króla chwały. Śpiewaj i graj, tak jak Pan chce, a znajdziesz pokój i spokój dla swojej duszy. Jeżeli tego nie uczynisz, pozostaniesz w niepokoju i dodasz sobie samemu wiele cierpienia”.

Przykro mi, gdy ciągle słyszę zwolenników muzyki rockowej argumentujących, że ostatecznie przynosi ona rezultaty i przyciąga nie uratowanych. Tak już od stuleci argumentuje Kościół katolicki, aby usprawiedliwić praktyki swoich misjonarzy, którzy bałwochwalstwa i pogańskie tradycje mieszają z Ewangelią. Przy tym nie ma żadnej przemiany serc! Faryzeusze również próbowali nawracać ludzi, ale robili z nich w dwójnasób złe dzieci ciemności. Nie można niemowlęcia karmić trucizną, nie oczekując katastrofy. Tylko czysty Boży owoc mógł ostać się przed sądem Chrystusa.

W naszych czasach daje się zauważyć tendencję akceptowania i błogosławienia wszystkiego, co możliwe, dopóki przynosi się to szczerze i występuje w tym imię Jezusa. Jakże niebezpiecznie! Nie każdy kto mówi „Jezus” pójdzie do nieba. Wśród nich są tacy, którzy czynią zło i do których powie Pan: „Nie znam was” „ Nie przystoi przyjmować złych, skażonych zwyczajów, tylko po to, aby przyciągnąć masy.

„Czego serce jest pełne...”

Co w sercu, to na języku. Z czystego serca płynie czysta muzyka, z rozdwojonego serca przychodzą splamione melodie. Czysta i brudna woda nie może wytrysnąć z tego samego źródła, a z czystego serca nie może wypływać święta i nieświęta muzyka.

W pierwszym rzędzie chodzi Bogu o serca i życie tych, którzy grają i słuchają muzykę tego świata. Jeżeli serce nie jest czyste przed Bogiem, to wszystko co wychodzi z ust jest nieczyste. Nawet najpiękniejsza pieśń wychwalająca Chrystusa jest Bogu ohydą, jeżeli pochodzi z grzesznego, zbuntowanego serca. Nastolatek może sobie słuchać tylko porządných piosenek i duchowej muzyki, ale jeżeli jego serce i uszy nie są czyste przed Bogiem, to może tak samo dobrze słuchać najdzikszego punk - rocka.

Jeżeli jakiś piosenkarz lub zespół muzyczny przedstawia tylko najpiękniejsze stare pieśni ewangeliczne, a przy tym ma tajemne grzechy, złe myśli lub cielesne dążenia, to muzyka ich jest tak samo zła jak najtwardsza muzyka rockowa.

Człowiek widzi to, co ma przed oczyma, a Bóg patrzy w serce. Poza tym to, co widać na zewnątrz jest owocem tego drzewa, które rośnie w sercu.

Co naprawdę znajduje się w sercach entuzjastów i zwolenników muzyki rockowej? Jest to pytanie, o które Bogu chodzi w pierwszym rzędzie. Czy kryje się w nich bunt? Ukrywa się miłość do świata? Albo pragnienie posiadania muzyki tego świata, nawet jeśli jest zła, a mimo to pójdzie do nieba? Zaobserwowałem, że wielu bardzo młodych ludzi zachwyconych rockiem, jest zbuntowanych. Ich muzyka odzwierciedla całe ich wewnętrzne rozdarcie i rozpacz.

Zaobserwowałem, że wykonawcy i całe zespoły, których specjalnością jest chrześcijańska muzyka rockowa - szczególnie hard rock, nie mają żadnego jasnego przekonywującego świadectwa świętości i oddzielenia od świata. Wiele z nich pije jeszcze alkohol, szczególnie wino i piwo. Wiele dalej potajemnie bierze haszysz, kokainę i inne narkotyki. Inni prowadzą rozwiązłe życie seksualne. Im twardsza jest ich muzyka, tym bardziej gotowi są na kompromisy. Gdy słyszę ich grę, wiem natychmiast w Duchu Świętym, jak wygląda ich ukryte życie.

Bóg mówi wyraźnie i jednoznacznie do wszystkich, którzy chcą słuchać. On patrzy na to, kim jesteś; nie tylko na tym, co śpiewasz i grasz. Jak wygląda to u was, piosenkarze, muzycy i zespoły? Czy jesteście rzeczywiście skruszeni przed Panem? Czy spędzacie dużo czasu w „Jego świętej obecności i zezwalacie Duchowi Świętemu pracować nad waszymi sercami i przeświecać je aż do najbardziej ukrytego kąta? Czy tęsknicie do Boga, czytacie pilnie Jego Słowo i we wszystkim jesteście Mu posłuszni? Czy jesteście dogłębnie przekonani, że wszystko, co przedstawiacie na scenie, służy ku zbudowaniu; że wywyższa to Chrystusa

i pobudza słuchaczy do świętości? Czy raczej pławicie się w oklaskach ludzi, rozgrzewacie młodzież i żądni jesteście jej pełnej zachwyty reakcji na wasz talent muzyczny? Czy przedstawiana jest cielesność? Czy korzystacie z Jezusa jako odskoczni do światowego sukcesu? Czy zważacie na to, aby Jezus siedział w pierwszym rzędzie i czy może On pozostać aż do końca programu? A może jest jakiś korzeń ukrytej pychy w waszych sercach, tak że porównujecie siebie z innymi i uważacie się za coś szczególnego? Bóg zna i osądza motywy! Tak wiele chrześcijańskich koncertów jest tylko zwykłym „show”. Wielu chciałoby być uznanymi przez światowych muzyków, dlatego idą tak daleko, jak tylko jest to możliwe w swoich przedstawieniach i potem nazywają je po prostu „muzyką Jezusa”. Co za oszustwo! Powinni przestać używać Jezusa jako środka do sławy i lepiej zwrócić się całkowicie do światowej muzyki rockowej. Dla niektórych jest to i tak bardzo mały krok.

A teraz słowo do tych, którzy kupują te płyty i kasety, którzy chodzą na koncerty i słuchają tego rodzaju muzyki w radiu. Czy rzeczywiście możecie uwielbiać Chrystusa przy dźwiękach muzyki rockowej? Czy buduje ona was wewnątrz i prowadzi was dalej w wierze? Czy czujecie głęboko w swoich sercach delikatną tęsknotę, „świadomość obecności Boga”, coś czego nie możecie dobrze wyjaśnić? Czy wiecie na pewno, że Jezus Chrystus jest Panem i królem waszego życia i znaczy dla was więcej niż nawet sama muzyka rockowa? Gdyby zażądał od was, byście z niej zrezygnowali, uczynilibyście to?

Zadaję to ważne pytanie nie bez powodu; Zbór Jezusa w naszych dniach śpi. Jego pasterze w większości śpią lub zajmują się pogonią za własnymi marzeniami. Tylko śpiący zbór mógł dopuścić do tego, żeby wtargnęła do niego taka ohyda, która zatruwa go od wewnątrz. Nasz naród wkrótce zostanie poddany najstraszliwszym sądom, wobec których wszystko się chwieje i łamie. Panika i histeria będą obecne na co dzień. Jednak w środku tych wszystkich okropności Bóg obudzi świętą resztę, tłum zwycięzców i wielu z nich to będą młodzi ludzie. Pan przygotowuje swoją oblubienicę na wesele. Wkrótce będziemy na zawsze z Nim. Wszystko jest tak dalece przygotowane, że Pan podniósł się już ze swego tronu i połączy się wkrótce ze swoją oblubienicą.

Jaki rodzaj muzyki będziemy śpiewać, gdy wyjdziemy Mu naprzeciw? Czy będzie to pewny zwycięstwa, święty okrzyk radości, czy tylko echo jakiejś pogańskiej sali koncertowej? Wiedz dokładnie, że już wkrótce będziesz w raju; jaką pieśń powinieneś mieć na ustach? Przed nami jest wielki pożar świata, podczas którego żywioły w wielkim żarze rozpadną się; jakimi ludźmi powinniśmy wtedy być my w świętym działaniu, mowie i śpiewie?

Przenieś się - myślami do swojej ostatniej godziny na tej ziemi. Wyobraź sobie, że za kilka minut ujrzysz cudowne oblicze twego Zbawiciela razem z męczennikami, którzy oddali życie za wiarę w Jezusa, będziesz Śpiewał pieśni na Jego cześć. Przyłączą się do was chóry anielskie; ujrzysz i usłyszysz instrumenty, których jeszcze w ogóle nie znasz. Serafini będą na nich grać, a cheruby wzniosą razem z wami głos. Pytacie, jaka to będzie muzyka. Czyżby muzyka rockowa? Czy nie będziesz musiał nagle zmienić swego stylu? A może opuścisz zawstydzony głowę i przyznasz, że wcale jeszcze nie znasz niebiańskiego hymnu! Kiedy będziesz stać twarzą w twarz przed Panem, czy będzie On błogosławił twój śpiew? Może dotychczas napompowałeś swoją duszę opaczną muzyką? Ja ze swej strony już teraz Śpiewam pieśni, które kiedyś będę śpiewał w niebie i których melodie nie są obce tam w górze. Są to proste pieśni pochwalne i uwielbiające mojego cudownego, wspaniałego Zbawiciela i Odkupiciela.

Bóg będzie sądził muzykę rockową w swoim domu

Bóg trzyma w swoim ręku klucze życia i śmierci i dał wyraźny znak, gdy zabrał takie znane gwiazdy rocka jak Jimi Hendrixa, Janice Joplin, Elvisa Presleya i Johna Lennona. Ich głosy zamilkły; nie żyją. Tak, również i król rock'n'rolla musiał odejść!

Jeżeli sąd, jak mówi Biblia, rzeczywiście rozpocznie się od domu Bożego to jaka jest szansa, że tak straszna obrzydliwość będzie jeszcze dłużej bezkarna? Jeżeli śmierć tak szybko chwyta już na zewnątrz Jego domu, to jak tragicznie będzie, gdy Bóg zstąpi, aby sądzić i oczyścić swój własny dom! Przyłoży On siekierę do korzeni drzew! Wydmucha plewy i zostawi tylko pszenicę. Wkrótce przeżyjemy straszny sąd nad tego rodzaju ohydą! Nuże, służ dalej swemu bogu rockowi, ale czyniąc to zatracasz swoją świętość i otwierasz się sam na sąd. „Jeżeli opuścicie Pana i służyć będziecie obcym Bogom, to On odwróci się, sprowadzi na was nieszczęście i wygubi was, chociaż przedtem wyświadczał wam dobrodziejstwa” (Joz. 24:20). Nie cytuję tutaj starotestamentowych klątw, lecz chodzi mi o moralne zasady i prawidłowości, które ważne są w całej Biblii.

W ostatnich miesiącach nawet najgorliwsi zwolennicy chrześcijańskiej muzyki rockowej czują coraz silniejszą niechęć „głównie wobec tak zwanego „punk-rocka”. Teraz już rzeczywiście idą za daleko, tego po prostu już za wiele — mówi się. Czego oczekują ci ludzie? W którym miejscu, ich zdaniem, miało to się skończyć? Coś takiego nie może się skończyć inaczej jak w śmiesznym obrzydliwym i wulgarnym naśladowaniu samego piekła. Wszystko to pochodzi z tego korzenia; tylko, że Duch Święty kiedyś wreszcie obnażył korzenie, aby wyraźnie można było rozpoznać owoce.

„Dlatego jako żyję - mówi Wszechmogący Pan — ponieważ Moją świątynię splugawiłeś wszystkimi swoimi ohydami i wszystkimi swoimi obrzydliwościami, dlatego również Ja odrzucę cię, Moje oko nawet nie drgnie a także Ja nie będę miał litości” (Ez. 5:11).

Precz z domu Bożego, gwiazdy rockowe, z waszymi płytkami przedstawieniami, z waszymi wymalowanymi, zbuntowanymi twarzami, z waszymi dziwacznymi ubraniami! Precz z wami, którzy ośmieszacie wszystko, co czyste i święte! Precz z waszymi bałamutnymi mowami, powierzchownymi, niedorzecznymi piosenkami, prostacką poufnością wobec Pana Jezusa! Precz z tańcami, z bluźnierczym sposobem przekształcenia wiecznego zbawienia w cielesne party! Nuże, świętujcie swoje party z Jezusem, ale już wkrótce staniecie przed waszym Sędzią, który j już ogłosił wyrok na Jimi Hendrixa, Janice Joplin, Elvisa Presla i Johna Lennona. Wylądowali oni w piekle razem ze swoimi party i muzyką rockową, a wzdragaliście się wziąć naukę z ich tragicznego końca.

Wszystkich wierzących młodych ludzi, którzy podziwiają te zespoły i ich muzykę, chciałbym prosić: posłuchajcie mnie! To już nie ma nic wspólnego z zabawą i żartami. Nie można znaleźć w tej muzyce niczego niewinnego i nieszkodliwego; jest ona totalnie zła i bezbożna „... kto się brata z głupcami, temu źle się wiedzie (lub zginie)” (Przyp.13:20). Bawicie się ogniem; flirtujecie z władcami i mocami ciemności. Niektórzy z nich są „aniołami światłości”, posłanymi by zwieść ludzi. Niektórzy znajdują się pod wpływem duchów zwodniczych z piekła i wcale o tym nie wiedzą. Mówią, że są wierzącymi, ale głoszą innego Jezusa. Również diabeł wierzy i drży przed imieniem Chrystusa. Przekraczają oni jedno z najwyraźniejszych przykazań, jakie kiedykolwiek były dane i chcą pociągnąć was ze sobą w swoje nieposłuszeństwo. Paweł ostrzegał: „Nie chodźcie w obcym jarzmie z niewiernymi; bo co ma wspólnego sprawiedliwość z nieprawością, albo jakaż społeczność między

światłością a ciemnością? Albo jaka zgoda między Chrystusem a Belialem, albo jaki dział ma wierzący z niewierzącymi? Jakiż układ między świątynią Bożą a bałwanami? Myśmy bowiem świątynią Boga żywego - jak powiedział Bóg: „Zamieszkać w nich i będę się przechadzał pośród nich, i będę Bogiem ich, a oni będą ludem Moim. Dlatego wyjdźcie spośród nich i odłączcie się mówi Pan —i nieczystego się nie dotykajcie; a Ja przyjmę was i będę wam Ojcem, a wy będziecie Mi synami i córkami, mówi Pan Wszechmogący” (II Kor. 6:14-18),

„Żadnego cudzoziemca - nic obcego w Mojej świątyni”

„(...) a w synach cudzych się kochali” (Izaj.2:6, Biblia Króla Jakuba).

Może Bóg uważa to wszystko za żart? Przeciwnie! Jego gniew gotuje się przeciwko każdemu i wszystkiemu w Jego domu, co jest obce i obrzydliwe, Prorok Ezechiel ostrzegał lud izraelski: „Wprowadziliście cudzoziemców nieobrzezanych na sercu... aby byli w Mojej Świątyni, aby bezczęścili Mój przybytek... i łamaliście Moje przymierze wszystkimi swoimi obrzydliwościami. Nie pilnowaliście sami służby w Mojej świątyni lecz ich (cudzoziemców) ustanowiliście, aby pełnili służbę w Mojej świątyni (...) Ponieważ służyli mu przed ich bałwanami i stali się dla domu izraelskiego powodem potknięcia się, dlatego podniosłem swą rękę przeciwko nim - mówi wszechmocny Pan. Poniosą karę za swoją winę. Nie będą się zbliżać do Mnie... poniosą swoją hańbę” (Ez.44:7-13).

Napawająca bojaźnią starotestamentowa przepowiednia, która dotyczy również naszych dni: „Wprowadziliście cudzoziemców, którzy czynią obce rzeczy w Moim domu i psują Boży lud. Przy tym służą, nie tylko Panu, lecz swoim własnym bałwanom. Podniosę swą rękę przeciwko temu okropnemu bezprawiu. Nie znam ich nawet; drogo za to zapłacą, że sprowadzili na mnie tę hańbę. „Przeczytaj to jeszcze raz! Tak jest napisane! Wtedy dotyczyło to Izraela, ale to jest podwójna przepowiednia, która wypełni się po raz drugi - sąd nad wszelką obrzydliwą muzyką diabelską w świątyni Bożej. Nagła śmierć spadnie jak grom z jasnego nieba! To, co wydarzyło się z Ananiaszem i Safirą w pierwszym zborze, może zdarzyć się jeszcze raz. Duch Święty nie pozwoli z siebie drwić! Nie można po prostu ująć bezkarnie, oddawszy się Mu tylko w części i nie oddzieliwszy się całkowicie od świata.

Uwielbienie jest niemożliwe, dopóki na naszych ustach są imiona Baalów.

„Wtedy usunę z jej ust imiona Baalów...” (Oz. 2:19).

Bóg mówił: „Moi prawdziwi czciciele nigdy nie wspomną owych rzeczy, które reprezentują ich stare życie i ich dawnych bogów, nie mówiąc już o ich czynieniu”. Pojęcia Baal, Babel i Babilon teologicznie mają w Biblii to samo znaczenie. Oznaczają one chaos, zamieszanie, opętanie. Baale to forma liczby mnogiej, która dotyczy wszystkich imion fałszywych bogów, które mają do czynienia z czczeniem Baala.

Diabłu udało się wprowadzić do domu Bożego ludzi i muzykę chaosu i zamieszania, muzykę, która służy temu, aby poddać dusze panowaniu demonicznego boga Baala. Ozeasz przepowiadał, że Bóg wzbudzi tłum czystych, świętych ludzi, którzy umarli dla świata i których usta nigdy więcej nie wspomną imion Baalów. Nie wezmą oni do ust, co w jakiś sposób wiąże się z tym Bogiem zamieszania i chaosu, który chce ludzi opanować i pojąć.

Gdy dzisiaj wchodzę do chrześcijańskiej księgarni i widzę wystawione płyty, myślę, że trafiłem do sklepu muzyki rockowej. Co spogląda z okładek płyt? Kopia najgorszej światowej

tandety, jaką można sobie wymyślić. Widziałem zatwardziałych ludzi ze świata, jak zwracali się ze słowami: „To ma być religijne? Człowieku, kto by pomyślał!” Kiedyż to się skończy? Tak zwani chrześcijańscy muzycy rockowi wyglądają jak wariaci z twarzami przypominającymi demony i czarownice. Przyczepiają sobie do kurtek żmije i inne dziwne stworzenia. Są lustrzanym odbiciem samego piekła.

Nie tylko bożek Baal stoi za tą muzyką i ją demonicznie inspiruje. Sądzę, że w większej części powstała ona w głowach homoseksualistów pod wpływem kokainy i innych narkotyków. Wszystko, co widać jest tylko zamieszaniem i chaosem - wyraźne znaki szatańskiego bóstwa! Chrześcijańska scena muzyczna, patrząc w całości, rzeczywiście zamierza stać się gorszą i bardziej zepsutą niż światowa. Jakże szatan musi tryumfować, gdy widzi, jak coraz bardziej popada się pod jego wpływy. Jeden próbuje przeciągnąć drugiego, kto głębiej zakopie się w kupę odpadków świata i zrobi interesy ze swego brudu. Muzyk naprawdę kochający Chrystusa i całkowicie Mu oddany nie może zajmować się muzyką inspirowaną przez moce ciemności.

Na mocy autorytetu słowa Bożego wypowiedzianego przez proroków twierdzę, że nie można być związanym z Chrystusem i jednocześnie pławić się w tym brudzie. „A przecież Ja posłałem do was nieustannie i gorliwie wszystkie swe sługi, proroków mówiąc: Nie czyńcie tej obrzydliwości, której Ja nienawidzę” (Jer.44:4). Tylko pogardzający Panem Jezusem mogą oddawać się rzeczy, której On nienawidzi. Tylko ludzie o buntowniczych sercach mogą kupować te płyty. Tylko ludzie podzielonego serca mogą pójść na taki koncert lub oglądać te wideokasety, które są demoniczne i bluźniercze. Duch zamieszania i chaosu, w którym muzyka ta została zrodzona, będzie stopniowo obejmować ciebie w posiadanie i dasz się ślepo zaprowadzić do ołtarzy Baala. Możesz sobie potrzasać nade mną głową nie chcąc mi wierzyć, ale ja cię ostrzegam.

Zbór Jezusa sam w sobie jest za słaby, aby oczyścić się z wszelkiej ohydy, która zabrudza dom Boży. Dlatego sądzą, że Bóg zacznie działać osobiście i suwerennie, i oczyści swój dom. Obiecał On pojawić się na Syjonie w świętym gniewie, aby oczyścić swoje klepisko. Uderzy kilku najgorszych złoczyńców a przez to da wyraźny znak. Wzbudzi tłum prawdziwych czcicieli z duchowym darem rozróżniania i ci odrzucą tę muzykę, dyktowaną przez „złotego cielca”. Już niedługo rockowi wykonawcy stracą masy wierzących słuchaczy. Liczba ich będzie się zmniejszała i w końcu znikną zupełnie. Jezus dokładnie tak, jak zrobił to wtedy z kupcami w świątyni, wypędzi ze swego domu wszelkie tanio popisujące się gwiazdy „punk-rocka”, ambitnych kompozytorów i wykonawców, wszelkie sensacje, wiele lekkich programów rozrywkowych i wszystkich synów ciemności. Muzyka rockowa będzie grana dalej w miejscach spotkań grzeszników i ludzi gotowych na kompromisy, ale wymrze ona w sercach i domach tych, którzy pragną zachować się czystymi i nie splamionymi. Z tymi, którzy chcą nadal oddawać się muzyce piekielnej, będzie coraz gorzej i będą oni coraz bardziej upodabniać się do swoich światowych wzorów. Muzyka stanie się jeszcze dziksza i jeszcze bardziej będzie wyzwalala bunt, ale ci którzy tam pójda, będą chrześcijanami tylko z pozoru.

Tak zwane chrześcijańskie „punk-rock-koncerty” będą miały demoniczny charakter i będą odwiedzane tylko przez takich, którzy służą „innemu” Chrystusowi - fałszywemu Chrystusowi. Wszyscy prawdziwi czciciele Boga odwrócą się od nich i pozostawią ich ludziom upadłym, o okaleczonych sercach.

Jeżeli nie wierzysz niczemu, co przepowiedziałem, to uwierz przynajmniej temu! Bóg dokładnie przesieje muzykę w swoim domu! Zwolennicy rocka i punki nie będą już dłużej używali imienia Jezusa jako biletu jazdy dla swych celów. Duch Święty zatroszczy się o to, aby Chrystus uwielbiany był w duchu i prawdzie a nie przez jakieś diabelskie kanały. „Tak jest z Moim słowem, które wywodzi się z Mych ust, nie wraca do Mnie puste, lecz wykonuje Moją wolę i spełnia pomyślnie to, z czym je wysłałem”. (Izaj. 55:11).

W końcu chodzi o naszą miłość do Chrystusa

„Nie miłujcie świata ani tych rzeczy, które są na świecie. Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca” (I Jana 2:15).

Czy potrzebujemy więcej argumentów? W końcu chodzi jedynie o naszą miłość do Jezusa Chrystusa. Czy miłość do Niego znaczy dla nas więcej niż wszystkie rzeczy tego świata włącznie z jego muzyką? Musisz odczuć ból jego serca z powodu wszystkiego, co zabrudzone jest przez ten świat.

Jedyna przyczyna tego, że te światowe rzeczy w ogóle mogły znaleźć się i szerzyć w naszym wnętrzu, leży w naszej niedostatecznej miłości do Jezusa. Miłość wielu oziębła. Dlatego bezprawie mogło tak łatwo wdrzeć się do nas. Pozwól ofiarować ci na nowo płomienną miłość do Jezusa, a wtedy nie będziesz już potrzebował nikogo takiego jak ja, który odkrywa twoje grzechy i karci cię. Sam będziesz to wiedział, ponieważ ukaże ci to twoja miłość do Jezusa. Gdy kiedyś w wieczności będzie się mówiło o naszym pokoleniu jako o najgorszym ze wszystkich, wtedy będzie oznaczało to, że najmniej kochaliśmy Jezusa Chrystusa. Boże bądź nam łaskaw! Bóg nie powiedział mi, że mogę liczyć na pozytywne reakcje, szczególnie na ten rozdział; powiedział mi On, że mam dąć w trąbę i ostrzec chrześcijan, ponieważ zamierza On wyrzucić wszelką muzykę diabelską ze swego prawdziwego zboru. Tak jak Izajasz został posłany do ludu izraelskiego, aby ostrzec go i aby uczynić jego serce twardym, tak posłał Bóg mnie, aby ostrzec młodych ludzi naszych dni. Niektórzy z nich będą pokutować, inni natomiast zatwardzą swoje serca i podpadną pod sąd. „A On rzekł: Idź i mów do tego ludu! Słuchajcie bacznie, lecz nie rozumiejecie i patrzcie uważnie lecz nie poznawajcie! Znieczul serce tego ludu i dotknij uszy głuchotą, jego oczy ślepotą, aby nie widział oczyma i nie słyszał swoimi uszami, nie rozumiał swoim sercem, żeby się nie nawrócił i nie ozdrowiał!” (Izaj. 6:9-10). „A oni czy będą słuchać, czy nie — bo to dom przekory — poznają, że prorok był wśród nich” (Ez. 3:17). Jeżeli chcemy żyć w przymierzu z Bogiem, musimy zająć wyraźne stanowisko przeciwko muzyce rockowej. Musimy w naszych modlitwach dopomóc zniszczyć ją i po prostu nie popierać żadnych chrześcijańskich wykonawców, żadnych zespołów muzycznych i również żadnych stacji radiowych i telewizyjnych reklamujących tę muzykę.

Słowo dotyczące tylko duchowych muzyków i autorów tekstów

Ci, którzy żyją duchem i wzrastają w poznaniu Pana Jezusa Chrystusa, rozwijają swoje duchowe zmysły i otrzymują coraz mocniejsze zdolności rozróżniania. Pragną oni sprawiedliwości, spędzają dużo czasu na modlitwie i czytają Słowo Boże. Ci, którzy z całego serca kochają Jezusa Chrystusa, zauważą bardzo szybko, która muzyka pochodzi z królestwa ciemności i została tylko zapożyczona. Potrafią oni osądzić, czy dany piosenkarz lub zespół muzyczny kopiuje styl i muzykę jakiegoś światowego zespołu rockowego, czy przedstawienie jest duchowe czy cielesne? To jest czyste i Boże, co nosi w sobie stale jasne świadectwo

Ducha Świętego. Jeżeli natomiast jakaś muzyka natchniona jest przez Złego, odczuwa się natychmiast silny wewnętrzny opór i ból duszy.

Stwierdziłem, że wszyscy bez wyjątku, którzy z głęboką tęsknotą dążą do Pana i spędzają wiele czasu modląc się w swej komorze, nie lubią już mocnej, dudniącej, powierzchownej muzyki. Tęsknią oni za muzyką, która ofiaruje duszy spokój i odpowiada spokojowi, który Bóg dał wewnętrznemu człowiekowi. Reagują tylko na taką muzykę, która wywyższa cudowne imię Jezusa, kruszy serca i unia ducha. Ta muzyka może być głośna lub cicha, wolna lub szybka, ale jeżeli ma ona wzruszać duchowego człowieka, to nie może być to mocno dudniący beat muzyki rockowej.

Pokaż mi pokornego, modlącego się muzyka, który tęskni do Boga, a ja pokażę ci takiego, który pozostaje wierny swojej inspirowanej przez Ducha Świętego muzyce każdym kosztem. Ten muzyk, czy ten zespół chętniej zrezygnuje ze znanego nazwiska lub będzie wolał uchodzić za nieokrzesanego, niż miałby zasmucić Ducha Świętego idąc z lekkomyślnym, upadłym tłumem. W ciągu jednego tygodnia nie byłoby już żadnej muzyki rockowej na chrześcijańskich imprezach, gdyby każdy muzyk pozwolił Panu skruszyć siebie i przyjął od Niego całkiem nową wizję wspaniałej świętości Boga.

Ci spośród moich czytelników, którzy żyją duchowo, zrozumieją co mam na myśli. Nie twierdzę, że ktoś zostanie zbawiony, jeżeli wyrzeknie się swojej światowej muzyki. Powtarzam to jeszcze raz, że zbawieni jesteśmy jedynie z łaski, a nie przez dobre uczynki. W tym poselstwie chodzi o posłuszeństwo, które wyrasta z serca pełnego miłości do Pana. Pewność zbawienia otrzymujemy przy przesiąkniętym krwią ołtarzu ofiarnym, ale oczyszczenie przypada nam w udziale przy miedzianej umywalni. Jest to Święte Boże Słowo, które na wskroś nas oczyszcza i doskonali. Oby uczynił On to z każdym z nas!